

Skąd się bierze masło?

– Taką dzisiaj mamy cywilizację, a wy się interesujecie starymi rzeczami, takimi rupieciami – nie mogła nadziwić się Stanisława Hejduk ze wsi Łaknarz w powiecie tomaszowskim.

Tymczasem cywilizacja cywilizacją, a skąd się bierze masło, wiedzieć by wypadało.

– Dzieci, nie tylko te najmłodsze, nie mają pojęcia o rzeczach i sprawach dla nas oczywistych – mówi Aleksandra Wincencjusz, nauczycielka i bibliotekarka ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Piotrkowie. – Potrafią posługiwać się komputerem, ale nie wiedzą na przykład, jak i z czego robi się masło! A program dla klasy IV przewiduje m.in. poznanie przez uczniów codziennego życia ludzi przed stu laty.

Panie z biblioteki postanowiły więc pomóc i uczniom, i swoim kolegom nauczycielom. Stosując się do maksymy Konfucjusza, według której zapomina się to, co usłyszane, zapamiętuje natomiast to, co się zobaczy – postanowiły zorganizować niewielką wystawę, chciałyby się powiedzieć, etnograficzna.

Zgromadziły na niej przede wszystkim dawne sprzęty użytkowe, wśród których toczyło się życie dziadków dzisiejszych uczniów. Była więc na wystawie część warsztatu tkackiego, wciąż jeszcze pracującego we wspomnianym Łaknarzu i tkane na nim ludowe zapaski; była wyży-



Stare żelazko z duszą pokazuje Alicja Stobiecka. Chwilę później dzieci mogły już same dotykać i sprawdzać, jak taka dusza czy niecka do ciasta wygląda

FOT. MARIUSZ JAKUBEK

maczka z 1898 r. i ponadstuletnia kołyska; była kierzanka, służąca właśnie do robienia masła i sierp; była stara lampa z kłosem wyprodukowanym w piotrkowskiej „Hortensji”. Były również przedmioty innego zupełnie rodzaju, jak choćby pamiętnik z roku szkolnego 1933/1934, pisany przez uczennicę piotrkowskiej szkoły żeńskiej im. Elizy Orzeszkowej.

Wszystkie te eksponaty wypożyczone zostały przez osoby prywatne, a także – dzięki życzliwości dyrektorki Danuty Stepień – ze Szkoły

Podstawowej w Gomulinie. Ich rozmieszczenie, czyli przygotowanie wystawy – jest już jednak zasługą pań z piotrkowskiej „dwunastki”. I nie tylko to, zresztą.

– My też musiałyśmy się do tej wystawy przygotowywać – opowiada Aleksandra Wincencjusz. – Przejrzeć trochę książek, by móc później opisać dzieciom, jak wyglądało życie sto lat temu.

– Odwiedziło tę naszą wystawę około 40 klas – dodaje Elżbieta Banaszczyk. – Przede wszystkim z naszej szkoły, ale byli też uczniowie

z Gimnazjum nr 5 i z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4, a przychodzili również nawet niektórzy rodzice uczniów. I przynajmniej większość z naszych gości wyszła od nas zadowolona.

Z tego głównie powodu – jak nam się wydaje – że wystawa w szkolnej bibliotece była bardzo pieczołowicie przygotowana. I zwiedzające ją dzieci mogły się na przykład dowiedzieć, co to jest i do czego służyła kiedyś kijanka, skąd bierze się masło i czy żelazko rzeczywiście może mieć duszę.

(MJ)